

ZWILEM wiele sympati i swego rodzaju słabość do byłego ministra przemysłu, Mieczysława Wilczka. Chocoby z racji pewnej wspólnej cechy fizycznej. Muszę jednak lojalnie wyznać, że u mnie ta przypadłość fizyczna nie przybrała tak klasycznie doskonałej formy, co definiownie przekreśliło moje szanse w walce o prestiżowy tytuł „męczennika roku”. To zaszczytne i absolutnie zasługujące wyróżnienie spotkało M. Wilczka jak wiadomo w 1988 roku.

Podziwiałem rozmach, tupet i niesamowitą elokwencję łokciowej postury mego szefa. Nie dał sobie Wilczek, jak to mówią, być komu w kaszę dmuchać, każdego przegadał i zapędził w przyszłościowy kózki róg.

— Takich nam dziś trzeba — myślałem z niekłamnym podziwem, — Face-

nieważne są wtedy jakieś tam realia czy ograniczenia surowcowo-materiałowe - technologiczne. Prawdziwy komunistą, a takim był i jest niewątpliwie były minister Wilczek, rwie do przodu jak burza i jak taran rozwała na swej drodze rozmaite przeszkody.

Teraz fabryki samochodów wycofują się z narzuconego im samowolnie kontraktu. Ile ta zmiana, już kolejna, będzie nas dodatkowo kosztowała? Póki co, kroniki milczą.

To już historia, nie jest natomiast historią decyzja o „urynkowieniu” sprzedaży benzyny”. Pamiętacie, w jakim superlatywach skwitowała prasa to wydarzenie jako kolejny sukces nowej ekipy. Tylko nieliczni przebiekliwi o wątpliwościach, że miejsce zresztą zakrzyżeni jako ludzie słabej wiary.

Rychło się jednak okazało, że to oni mieli właśnie rację. Nie można bowiem urynkwować czegoś, czego nie ma na rynku. Nie ma tu żadnej analogii z mięsem. Zniszczenie kartek w tym drugim przypadku przynaj-

Ale bajer!

tów bez kompleksów, pewnych swoich racji, nie sważających na kasprylną opinię publiczną, która nieczym tasaka pańska na pstrym koniu jeździ.

Alfisi jak wszystko na tym świecie również gwiazda Wilczka zaczęła tymczasem mocno przysygać; w moich oczach także. Nie chodzi mi o casus stocni im. Lenina — tam była po prostu polityka. Mnie interesuje Wilczek jako menedżer, człowiek sukcesu na polu gospodarczym. Kiedy zaczął bowiem lansować, na przykład wszelkim ekspertyzom, koncepcję budowy fabryki samochodów małoproduktowych w Polsce o rocznej produkcji 600 tysięcy wozów, przynajmniej, porażają mnie pierwsze poważne wątpliwości.

Owszem, ja też byłem „za”, ba, nawet za milionem czy 9 milionami samochodów rocznie, co by nas zrównało z poziomem ich produkcji w Japonii. („Zbudujemy drugą Japonię!”). Tylko, myślałem z coraz większym niepokojem, czy to jest możliwe w kraju, w którym nie można normalnie kupić akumulatora, opony, detali, kół, w ogóle niczego do produkowanych obecnie w ilości ok. 300 tysięcy rocznie trzech typów samochodów? (Podobno nadal stoi „na kółkach”, a właściwie na cegłach, kilka tysięcy gotowych małych fiatów, które nie mogą opuścić fabryki z powodu braku... kół).

Niechże nie można dostać nie tylko do samochodów. Pozostawiam jednak przy tym temacie, choć naturalnie nie samochód dziś najważniejszy. Na tym przykładzie pragniemy pokazać ten rodzaj polityki gospodarczej, który za Gierka nazywano woluntaryzmem, co lud ochrzcił bardeckim dosadnie: „księżycowa ekonomia”.

Otóż zgodnie z duchem woluntaryzmu wystarczy chcieć, mieć wolę działania,

PODOBNO były ministrowie zajął się teraz finansami PZPR. To nie mój interes, naturalnie. Osobiście jednak nie powierzyłbym p. Wilczkowi złamane go szelaga mając w świeżej pamięci jego niedyskretny wyzwyń. Nie tyczy mu mi-mo wszystko źle. Mam jednak poważne obawy o przyszłość jego firmy. Były minister, przypominam, jest tak zamożny, że specjalnie głowią się jak go zakwalifikować: czy jako komunistycznego kapitalistę czy, odwrotnie, kapitalistycznego komunistę. Co będzie jak się skończy wiadomy projektora?

MARIAN WIŚNIEWSKI.

Jaka Polska — jaka partia?

Rozmowa z dr. EDWARDYM GRYGÓ z Międzyuczelnianego Forum Dyskusyjnego

Otwarcie na pluralizm zawoocowało także w organizacjach partyjnych naszego regionu. Wprawdzie nie brak podstawowych ogniw tkwiących w marazmie i oczekujących, co przyniesie styczniowy Zjazd, ale faktem jest, iż wiele POP wykazuje wyraźne ożywienie. Tworzą się różne poziome struktury; w krytycznej i często kontrowersyjnej dyskusji wyrażane są ciekawe oceny, poglądy i stanowiska.

W tej oddolnej debacie o przyszłości partii znacząca rola przypada inteligencji. Jej zaangażowanie w procesy polityczne i społeczne może w istotnej mierze wpłynąć na stworzenie programu, który

partię rzeczywiście socjalistyczną, że tak powiem „społecznego odbioru”. To co było dotychczas, co nazywaliśmy realnym socjalizmem nie miało nic wspólnego z tą szlachetną ideą.

— Wymaga to, co zresztą już się dokonuje, przewartościowania wielu pojęć, ostatecznego przewyższenia złych naleciałości, określenia takiego systemu społeczno-gospodarczego, w którym zasady demokratyczne, sprawiedliwości społecznej oraz efektywnego gospodarowania będą stosowane we wszystkich dziedzinach i przez wszystkich.

— Po prostu zadecyduje nowa jakość. Powiem otwar-

zyska uznanie i poparcie społeczne. Na ten temat rozmawiamy z I sekretarzem KU PZPR na Politechnice, jednym ze współorganizatorów białostockiego Międzyuczelnianego Forum Dyskusyjnego — dr. Edwardem Grygą.

— Bliski kontakt — mówi nasz rozmówca — komitety uczelniane Akademii Medycznej, Filii UW i Politechniki, nawiązały już wiosną, w okresie kampanii przedwyborczej. Zaczęliśmy się częściej spotykać, a w połowie września postanowiliśmy pogłębić współpracę. Nie ukrywam, że na tę decyzję wpłynęła trudna sytuacja partii, potrzeba gruntownego jej przebudowania, unowocześnienia, przystosowania do wymogów współczesności. W takiej atmosferze odbyło się nasze pierwsze dyskusyjne zebranie, w którym wzięło udział prawie czterdzieści osób. W najbliższych dniach znów się spotkamy i będziemy wspólnie zastanawiać się co i jak należy zrobić, aby stworzyć

cie o tym, co widzę w swoim środowisku, a mianowicie, że PZPR ginie śmiercią naturalną. Członkowie partii nie reagują na żadne impulsy. Czy można więc przedstawić ten stan? Absolutnie nie; tym bardziej nie, gdy narodowi zajął się od razu bieda. To co się dzieje w gospodarce stwarza spore szanse dla sił lewicowych. Życie już weryfikuje ludzkie poglądy i zachowania. Powinnością naszą jest zatem stworzyć partię dla ludzi — odważną, mówiącą prawdę, broniącą zagrożonych interesów i godności.

— W przyszłości widzę, że XI Zjazd kryzysowy to różna koncepcja. Zresztą popatrzmy co się dzieje w nowej węglarskiej partii.

— Rzeczywiście, PZPR stała się tak pluralistyczna, że wszystkim jest możliwe. Słyszalam na przykład o zamierzeniach prof. Schaffa utworzenia partii, opartej na programie wynikającym z filozofii marksistowskiej, oczywiście w jej czystym wydaniu.

I wtedy mogą być dylematy, do której partii wstąpić.

A jeśli wykształci się jeszcze nurt socjaldemokratyczny?

— Są i takie tendencje. Uważam jednak, że utrzymamy jedność i dojdziemy w niej do partii lewicy. Taka partia, powstała na najlepszych tradycjach robotniczych i narodowościowych, jest Polsce potrzebna.

— Obrona godności, sprawiedliwości i równości, troska o prawa pracownicze — to nośne hasła.

— Prawda. Ideologia jest ważna. Lecz zwrócić uwagę, że nie tylko u nas, ale i w innych krajach Europy traci ona na swej wymowie. Jak już zaznaczyłem, powinniśmy zmierzać do demokratycznego socjalizmu i upowszechniać myśl lewicową, a w pierwszym rzędzie stworzyć program ukierunkowany na roz-

wici i działać w interesie tych, którzy utrzymują się z własnej pracy.

— Czyli partia robotnicza?

— Tak, ale nie wyłącznie. Naturalnie, że o walorach i sile partii decyduje baza robotnicza. Jednakże ważnym jest w niej udział twórczej inteligencji, co wykazały doświadczenia dalszej i bliższej przeszłości. Taką inteligencję, która z racji zawodu związane jest z robotnikami, kształci nasza uczelnia.

— Szkolę jednak w tym, że szeregi partyjne przetrzedają się nadal. Tymczasem o sile partii decyduje również jej wielkość.

— I tak i nie. Najważniejsza jest jakość tych szeregów, ich więź z partią i zaangażowanie. O tej sile zadecyduje przede wszystkim poparcie ze strony elektoratu.

— Nie bez znaczenia jest autorytet kierownictwa, nie-

stęty, ostatnio mocno zachwiany.

— Trudno tu jednoznacznie wypowiedzieć się na ten temat, chociaż rzeczywiście obecne kierownictwo partii nie wszędzie jest akceptowane w bazie partyjnej. Jest ono w jakimś stopniu przegrane. Można się więc zasadniczo zmiana osobowa. Zresztą — to taki psychologiczny odruch — ludzie często pozytywnie reagują na nowe twarze.

— Możemy więc spodziewać się, że XI Zjazd będzie wydarzeniem ogromnej wagi dla przyszłości Polski.

— To jest pewne. Wierzę, że przysięga partii, wyrosła z nurtów reformatorskich, już nie komunistyczna lecz socjalistyczna, zdobędzie prestiż i poparcie w narodzie. Bo tak samo jak partia nauczyła się wiele, w obecnej dramatycznej sytuacji uczy się społeczeństwo. Historia dowodzi, że prawdy zwyciężają zawsze.

Rozmawiał: RYSZARD KLIMASZEWSKI

ŚLADEM KRYTYKI

Pieniądże w błoto czy z błota

Tak zatytułowano publikację traktującą o potrzebie budowy uzdrowiska w Augustowie. Padły tam m.in. zarzuty pod adresem administracji państwowej.

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach wyjaśnia, iż potrzeba budowy uzdrowiska dostrzegana była już od dawna. W 1976 r. Wojewódzka Rada Narodowa uchwaliła plan ogólny zagospodarowania przestrzennego miasta, określający m.in. teren pod budowę dzielnicy sanatoryjnej. Na jego podstawie opracowano plan szczegółowy zagospodarowania tej dzielnicy z wydzienionymi obszarami ochrony uzdrowiskowej.

Ponadto Wydział (a nie Stowarzyszenie Budowy Sanatorium i Rozwoju Uzdrawiska Augustów — jak podano w artykule) opracował wstępny projekt statutu miasta Augustów. Otrzymał on pozytywną opinię Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Miejskiej Rady Narodowej w Augustowie oraz Komisji Zdrowia i Spraw Socjalnych WRN w Suwałkach. Sprawa nadania statutu uzdrowiska miastu Augustów będzie rozpatrywana na najbliższej sesji WRN w Suwałkach, lecz zgodnie z obowiązującymi przepisami uchwała ta mogłaby wejść w życie dopiero w chwili zaakceptowania jej przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. Z wnioskiem w tej sprawie wystąpiono w bieżącym roku.

Investycje związane z realizacją uzdrowisk mogą być finansowane za środków budżetu centralnego. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej w 1988 r. zadeklarowało 80 mln złotych na rozpoczęcie prac. Wskazało też inwestora bezpośredniego — Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Wieniec”. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Realizacji Inwestycji w Suwałkach — jako inwestor zastępczy zleciło opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Ogólnego „Miasto-projekt-Białystok”. Pomimo znacznego postępu prac projektowych PP „Uzdrowisko-Wieniec” zerwało umowę zającą natychmiastowego wstrzymaniu dalszych prac.

Kontynuacja prac możliwa będzie tylko w przypadku podjęcia decyzji przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej i po wyasygnowaniu na ten cel niezbędnych środków, zaś sprawę nadania statutu musi poprzedzić uznanie Augustowa za uzdrowisko.

Zastępcą dyrektora dr n. med. IZABELA BIELAWSKA

Ciemno, wąsko, niebezpiecznie

W związku z notatką zamieszczoną w „Gazecie Współczesnej” z 5 października br. dotyczącą braku oświetlenia ulicznego w miejscowości Siemianów — Rejon Energetyczny Bielek Podlaski uprzejmie informuje, iż latarnie zostały naprawione 12 października br. Wymieniono m.in. 10 diodów i 25 żarówek rżęciovych.

Wcześniej naprawa nie była możliwa z powodu braku żarówek rżęciovych.

Kierownik rejonu inż. SERGIUSZ TKACZUK

Życzliwi...

W „Gazecie” z 14 września br. ukazał się list Aleksandra Wołczuka krytykujący sposób załatwiania klientów przez pracowników Banku Spółdzielczego w Milejczycach.

Pracownicy Banku postępują zgodnie z przepisami, które muszą być ściśle przestrzegane w obrocie gotówkowym. Kasjerka musi być bezwzględnie przekonana co do tożsamości osoby, której gotówkę wypłaca.

Sprawdzając przedłożone przez czytelnika zlecenie wypłaty ZPWO „Hortex” w Siemiatyczach, pracownica BS stwierdziła, iż imię na tym zleceniu było niezgodne z dowodem osobistym. Dlatego odmówiła wypłaty należności. Po powtórny przedłożeniu już prawidłowo sporządzonego do wodu wypłaty, należność została wypłacona.

Krytyczne uwagi należało więc skierować pod adresem ZPWO „Hortex” w Siemiatyczach, którego pracownik nie-prawidłowo sporządził dokument.

Dyrektor EUGENIUSZ WYSOCKI

Golonka jak złoto

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Augustowie przesyła wyjaśnienie oświadczenia listu czytelnika — p. Edmunda Kulowskiego, opublikowanego w „GW” z 21 września br., dotyczącego cen gastronomicznych w restauracji „Myśliwska” w Przewieży.

Golonka wieprzowa gotowana sporządzana jest według receptury książki kucharskiej dla wiejskich zakładów gastronomicznych. Proces obróbki cieplnej powoduje w surowcach około 35 procent ubytków wagowych. Dlatego też, aby otrzymać 1 kg golonki gotowanej należy wziąć 1,40 kg mięsa surowego. Do potrawy dodaje się ponadto 0,30 kg woszczyny oraz przyprawy.

Cena detaliczna 1 kilograma golonki we wrześniu br. kształtowała się w granicach 2350 zł. W naszej restauracji marża na mięso w sezonie letnim wynosi 100 procent zaś po sezonie — 80 procent. W jadospisie z 10 września br. cena gastronomiczna 1 kg golonki gotowanej opiewała na 6859 zł. Potrawa skalkulowana była prawidłowo.

Jadospisy tego dnia były sporządzone i dostępne dla klientów. Potwierdza to zarówno bufetowa jak i kelnerka. Potrawa z golonki zazwyczaj sprzedawana jest w całości. Konsument — jeszcze przed podaniem — informowany są o wadze i cenie każdej porcji. Tak było i w opisanym przypadku. Skarżący znał wagę i cenę podanej mu golonki tj. 0,740 x 6859 = 5100 zł + porcja chleba. Co do jakości potrawy pan Kulowski nie miał zastrzeżeń. Zbulwersowała go cena. Dlaczego? Przecież tego dnia kuchnia restauracji „Myśliwska” oferowała konsumentom potrawy zróżnicowane asortymentowo i cenowo. Już za 230 zł można było zjeść przysmaku z mięsem, a tylko za 1294 zł porcję pieczonej kaczki. Mięso jest wysokowartościowym produktem białkowym, ale niestety, w lokalach trzeba za nie bardzo drogo płać.

Mimo to z szafową kuchnią oraz kelnerkami przeprowadzono rozmowę. Jeszcze raz przypominano o obowiązku informowania konsumentów o wadze i cenie podawanej porcji. W przypadku, kiedy zamawiający wyraził życzenie zjedzenia mniejszej porcji, można golonkę podzielić.

Prezes MARIAN DROZDOŃSKI

W piwnicznej izbie

Odpowiadając na krytyczną notatkę zamieszczoną w „Gazecie Współczesnej” z 5 października br. dotyczącą braku kanalizacji i wody w budynku przy ul. Zygmuntońskiej 11 — Urząd Miasta w Augustowie informuje, iż opisana sytuacja niepełnie pokrywa się z prawdą.

Faktem jest, że opisany budynek nie jest wyposażony w kanalizację i wodociąg. Mieszkańcy pobierają wodę ze źródła ulicznego znajdującego się w odległości 20 metrów od domu.

Do projektu planu rozbudowy miasta w 1990 r. przyjęto wykonanie wodociągu na ul. Zygmuntońskiej. Zastanie wówczas możliwość podłączenia do budynku nr 11. Przyczyni się to radykalnie do poprawy warunków sanitarnych. Utrzymanie porządku i czystości na podwórku jak i we wnętrzu domu należy do mieszkańców, o co niestety, sami zainteresowani nie bardzo się troszczą.

Naczelnik miasta mgr inż. ANDRZEJ KRUCZYŃSKI

Bajka współczesna

KRAWIEC Jan Igielka należał do najlepszych fachowców w swojej branży. Przed wojną służył u niego mundury kawalerzyści, w czasie wojny przerabiał niemieckie szynele na gustowne płaszcze, w których paradowali żołnierze Armii Krajowej, a za władzy ludowej ubierał żołnierzy Wojska Polskiego. Ponieważ zaś każda władza musi chodzić jako tako ubrana — udało się krawcowi Igielce przetrwać okres zamordyzmu i terroru, nie zabrała go na szczyście fala odwilży — bo choć się zmieniła wykładnia i doktryna — nie zmienił się specjalnie — krowi męskich spodni. A w tych, czy biurokratycznych, czy gomułkowych chodzą przecież musiele.

Był Jan Igielka człowiekiem szanowanym i poważanym, lata obcowania z ludźmi nauczyły go dyskrekcji — cieszył się więc zaufaniem wszystkich. Nie więc dziwnego, że drzwi w mieszkaniu Jana Igielki nie zamykały się. Po kolejnej przysiędze wychodził od niego pułkownik służb specjalnych a tuż za nim — w tym samym celu — zjawiał się wojujący opozycjonista, ukrywający się od pamiętnej grudniowej nocy. A że krawiec Igielka miał swoje zasady — jeden o drugim nie wiedział nic.

Mijały lata, mijały mody, przewinęło się przez mieszkanie pana Jana kilka pokoleń aparatczyków, urzędników, o-

pozycjonistów, zaciekłych wrogów ustroju i gorących zwolenników. Ubiierał się u krawca Igielki i pierwszy sekretarz i sekretarz biskupa, cinkciarz z rogu i jubiler z sąsiedniej ulicy. I dobrze się żyło panu Igielce. A nawet ciut lepiej niż dobrze. Sklepił się w podzięciu za służbę garnitur przynosił co tydzień kawalek najlepszego mięsika, sekretarz partii załatwiał kolorowy telewizor a sekretarz biskupa — prenumeratę Tygodnika Powszechnego. Bo krawiec Igielka lubił wiedzieć, co się na świecie dzieje.

Aż zdarzyło się pewnego dnia, że w odstępie kilku godzin przyszło trzech klientów z prośbą, by im przerobić marynarki. Pierwsza była niebieska, lekko zgnoszona. Właściciel prosił o zmianę podszewki. — Rzeczywiście — pomyślał krawiec Igielka — czerwona podszewka do niebieskiej marynarki, co za idiota musiał to uszyć?

Druga marynarka była zielona, miała wielkie pagony i lewą klapę podziurawioną jak sito. Właściciel też zażyczył sobie wymiany obu kłap i usunięcia pagonów.

Trzecia marynarka — z solidnego, grubego, granatowego sukna — miała guziki z orzełkiem — i wymiany tychże na normalne zażądał właściciel. Taak — ziewnął krawiec Igielka, wylączając telewizor,

w którym nowy premier obiecywał akurat nowe rządy — do roboty.

Dla dobrego fachowca żadna robota niestraszna. A do tego jeszcze szyld, który rozbawia. Bo trzeba tu dodać, że swoje usługi reklamował teraz Igielka okazałym szyldem „Fastryga” — Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe, spółka joint venture — Jan Igielka Corporation.”

Następnego dnia wszystko było gotowe. Właściciel niebieskiej marynarki zdziwił się wprawdzie nieco, że ma gustowne pagony, ale biała podszewka prezentowała się okazale.

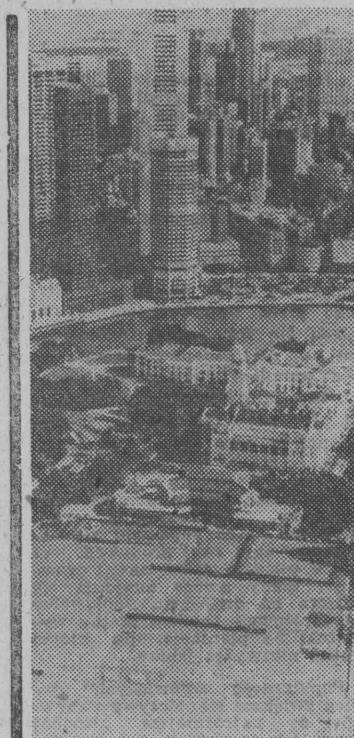
Ucieszył się właściciel drugiej, że ma marynarkę z nowymi kłapami i bez pagonów i wcale się nie zmartwił czerwona podszewka.

Trzeci zachwycił się nowymi guzikami, sprowadzonymi specjalnie aż z Kongo i wcale mu nie przeszkadzały zielone kłapy, z których jedna była jakby lekko podziurawiona.

A kiedy ostatni klient zamknął drzwi, Jan Igielka wiał sobie do szklancekki piędziestkę Martini, wrzucił kasę w kieszeń magnetowidu i zanim na ekranie wielkiego jak ściana Panasonic ujrzał twarz ministra Balcerowicza — rzucił do sekretarki:

„Pani Zosiu, niech mnie pani połączy z naszym przedstawicielstwem w Hamburgu”.

WIESŁAW SZYMAŃSKI



Singapur, najmniejsza republika w południowo-wschodniej Azji przypomina nowojorski Manhattan. To miasto-państwo stanowi jeden z najważniejszych morskich węzłów komunikacyjnych na świecie.

CAF—ADN

Młodzi gonią dziś do miasta ile sił w nogach. On wybrał odwrotny kierunek życiowej drogi.

wierzechni 12,21 ha, w tym 10,40 ha ziemi ornej, mając lat dwadzieścia. Prowadzone przez starszych wiekiem ludzi było podupadłe, prawie połowa nieużytków i ugorów. Ciąglinka nie było w ogóle żadnego. Brak sprzętu konnego. Tylko przedwojenna brona i tzw. sprężynówka, kompletny złom. Pożyczaliśmy sprzęt od ludzi, by coś zrobić na polu. Poszłem z wygód

szarpaniny. Młody rolnik wydedukował, że skoro większość dobiła się do C-380, to może łatwiej dostanie „szesćdziesiątkę”. Powodował do naczelnika. Dostał pismo uprzedniające do złożenia wniosku o kredyt. Tyle, że wkrótce okazało się, iż naczelnik, Fołtyński w składnicy maszyn na żadnej liście preferencyjnej nie figuruje. Prędzej, u naczelnika w szufladzie. Na-

spodarstwa (dotyczy szczególnie przejmujących gospodarstw młodych rolników) naczelnik gminy może przydzielić ciąglinkę poza kolejnością.

Lepszy od mojego był numer — opowiadał Walde-mar. — Pojechał od nas Józef Perzan odbierać ciąglinkę, patrzył w składnicę, a ten... wyparował, czy co? Kierowniczka tłumaczyła, że był naczelnik i powiedział, że

cuje mój ojciec. Zarabiałem 14 tys. zł. Nie starczało mi, chociaż jestem do dziś kawalerem. Już wtedy czegoś przyjeżdżałem do dziadka na wieś pomagać, więc taki zupełnie „zieleny” w rolnictwie nie byłem. Kiedy on poważnie zachorował, przeniosłem się na stałe.

— Nie jest na wsi wcale tak źle, jak mówią — zapew-

Na wsi diabeł nie straszy?

miejskich (mieszkań w bloku) na wieś, żeby ratować ziemię i starszuchów dziadków, którzy leżeli w szpitalach na ciężkie choroby. Warunki miały nie do pozazdroszczenia. Złożyłem wniosek o ciąglinkę C-380. Znalazłem się na pozycji 23, do odbioru nie przedzielił mi w 1990 r. Zalemam się, w Gminie wiadomo, że jestem w ciężkich warunkach i że jestem jedynym przybyszem z miasta w tym rejonie. Pisałem do Naczelnika żeby mnie przypisać ciąglinkę. Odpowiedział: — Panu zabrakło sześciu punktów. Wtedy, w 87 i 88 r. punktami operowano...

gabiny o powód tego szef Urzędu miał odpowiedzieć: — Nie należy się żadne pierwszeństwo. Przydzielił mi tylko dotkniętym przypadkiem losowymi np. pożarem, nikomu więcej, bo ciąglinków nie produkuję.

Fakt, fabryki nie ma. Rolnik zaliczył więc wędrowkę do komitetu partii, wojewody i dopiero trafił do preferowanej grupy. Płacił się po bezdrożach, mimo że na plakacie firmowanym przez Urząd Wojewódzki w Łomży każdy mógł przeczytać napisane dużymi literami: W wyjątkowych sytuacjach, kiedy ciąglinki jest bezwzględnie warunkiem utrzymania produkcyjności go-

— Ledwie wydusiłem ten ciąglink — podsumowuje ich efekt. — Ale wydusiłem! Krótko przed 1 października dostałem zawiadomienie o odbiorze, chociaż starania zaczęłam jeszcze jesienią 1988 r., w kilka miesięcy po przejęciu gospodarki dziadka. A tyle się wcześniej nasuchałam, że władza młodych rolników hołubi. Prawie nieba przychyla...

Mam 23 lata — pisał niedawno, dobiejając się o poparcie swych zabiegów — jestem młodym rolnikiem pochodzącym z miasta Łomży. Objętem gospodarstwem rolne o po-

Problemów dużo satysfakcji mało

Pierwsza interpelacja i od razu rozczarowanie. Wanda Dzierżanowska inaczej sobie wyobrażała pracę. Jest radną po raz pierwszy i, być może, ufniejsza ją z braku tego rodzaju doświadczenia, podsuwała jej inny sposób reakcji na to, o czym przedstawiciele wyborców mówią, na co zwracają uwagę. Wydawało się jej, że głos radnych powinien być traktowany poważnie, a sygnalizowane problemy — kompetentnie zbadane: dlaczego jest tak a nie inaczej, co można zrobić i kiedy.

JESLI TERMIN jest ustalony, trzeba go konsekwentnie przestrzegać. Nie można wszystkiego tłumaczyć trudną sytuacją ekonomiczną. Ten sposób uzasadnienia sprawy jest jednak dość powszechny. Oto przykład: w centrum osiedla Piasta znajduje się poligon, gdzie Białostocki Kombinat Budowlany produkuje prefabrykaty. Pod oknami bloków hałasują betonarki, terkoczą koparki. Są dni, kiedy lokatorzy budzą się, spoglądają przez okno i widzą obłoki z pylącego wapna czy cementu.

Dwa lata temu postanowiono, że do końca 1990 roku wytwórnia prefabrykatów przeniesiona zostanie na ul. Elewatorską. Przed dwoma miesiącami interpelującą w tej sprawie na sesji białostockiej MRN Wanda Dzierżanowska otrzymała odpowiedź z BKB, że „biorąc pod uwagę trudną sytuację gospodarczą, w kraju i trudności w pozyskaniu materiałów budowlanych, termin może ulec przesunięciu”. Nie ma zebrań, w czasie którego radna, mieszkanka osiedla, nie byłaby atakowana w tej sprawie przez wyborców.

Poligon, niedługo na obrzeżach, teraz znajduje się w środku osiedla. Czy jest to właściwe miejsce? Gdyby Sąd podałby zażalenie, powietrza i zmierzył dźwięki z hałasujących maszyn — kto wie, czy wskazywałby się w granicach normy.

Ostatnio do tych uciążliwości dołączyły się dodatkowe niebezpieczeństwa. Teren poligonu od pewnego czasu to nie wieczorem w ciemnościach, chociaż obok prowadzi najkrótsza droga z przystanku autobusowego przy ul. Piastowskiej. Dopóki nie zdarzył się dramat, nikt się tym nie przejmował. Gdy dojdzie (dopóki) do tragedii, może być za późno. Niedawno kilkunastoletnie dziewczynce ktoś przestąpił drogę, dziecko w czasie ucieczki zostało w błoście buty. Błoto to kolejne utrapienie mieszkańców najbliższych bloków.

Osiedle Piasta II wciąż się coraz bardziej w Bojary. Dzieci, uczęszczające do szkoły nr

Dziś na przykład o 6.20 brakuje bułek, do 6.00 nie przywieźli jeszcze sera. Być może, później uzupełniono braki, ale większość mieszkańców idących do pracy zaprzestrze przed śniadaniem.

Radna pracuje w śródmieściu i ma porównania. Widzi, jak zaopatrzono są placówki handlowe w centrum Białegostoku. Twierdzi, że w osiedlowym sklepie spożywczym ta kwestia jest lekceważona.

Mieszkańki (przed wszystkim one) osiedla Piasta II muszą dźwigać siatki z zakupami z centrum miasta, co oznacza, że z ciężarem tym przemierzają ponad kilometr drogi. Ta część osiedla ma fatalne połączenie autobusowe. „Piątka” jedzie ul. Leśną i skręca w Piastowską. Od Piastowskiej do najbardziej oddalonych bloków przy ul. Monopolewskiej jeszcze kawał drogi. Do miasta, przez Starobojarską i Marchlewskiego, bliżej dojechać. Ale w tej stronę najczęściej jedzie się bez ciężarów.

MPK twierdzi, że „do czasu przebudowy ul. Piastowskiej nie ma możliwości wprowadzenia linii 5” trasą przebiegającą przez osiedle Piasta II w obu kierunkach. Kiedy to nastąpi? — trudno powiedzieć.

Radna Wanda Dzierżanowska na razie nie może powiedzieć, że ma satysfakcję ze swojej działalności w MRN. Jeśli by tak miało być do końca kadencji (być może skróconej) z całą pewnością nie zgodziłaby się kandydować ponownie. Po prostu szkoda czasu.

I. BERNACKA

Mówiące jabłko

„Jedź na zdrowie!”, „Owoce pomagają w przedłużeniu życia”, „Podarunek dla podróżnego” — soczysta jabłka z takimi napisami na żółtych kartkach, które w Japonii nieprzewidywalnym powodem, dojdą do społeczeństwa. Jedną z takich kartek z napisem „Jabłko” z miasta Sagae (prefektura Jamagata).

Po to, by uzyskać na jabłko potrzebny napis, na owoc — miasteczko przed dojrzewaniem — nakłada się folię z wydrukowanymi na niej nieprzepuszczalnymi dla promieni słonecznych hologramami, które następnie „odbiłają się” na części owocu, pozostawionej w taki sposób „opalenizny”.

Dokonując takich pomysłowych zabiegów, przedsiębiorcy ogrodnicy nie tylko zapewniają stuprocentowy zysk z owocu, lecz także oszczędzają sobie wózków, kiedy owoce znajdują się jeszcze na drzewach. Społeczeństwo zorganizowało bowiem planowe wybiegi na plantację, na której rosną niezwykle jabłka.

Popularność „mówiących” jabłek zwiększa się. Motywy nabywców są najróżniejsze. „Kocham jabłko, jak ja ciebie!” — o wręczaniu swemu wybrańcy jabłko z takim napisem marzy dziewczyna z Nagai. Urzędnik z Oskii prosi o przesłanie na jego adres jabłko z napisem „Wielki sukces” z nazwiskiem swego bezpośredniego szefa. Przedsiębiorca z Niigaty jest zadowolony z owocu na oczach swego przełożonego. (F)

Chrapiają wysokośnienowcy

Uczni finscy po zbadaniu 7,5 tys. osób w wieku 40-60 lat wykryli związek między chrapaniem i wysokim ciśnieniem. Wśród chrapiących mężczyzn, a takich w badanej grupie było 9 proc., wysokie ciśnienie krwi stwierdzano 2 razy częściej, zaś wśród kobiet (3,6 proc. liczby badanych) — 3 razy.

Lekarze twierdzą, że mężczyźni chrapią niezależnie od wieku, natomiast wśród kobiet zjawisko to spotyka się najczęściej po ukończeniu 50 lat.

(P)



Grupa uczestników wiecu w Lesie Katyńskim.

Wiec żałobny w Katyniu

ŚWIAT jeszcze nie wie, iż o morderstwach w Kuropatkach pod Mińskiem i w Bykowni pod Kijowem, Gineły miliony obywateli Kraju Rad, co więc znacząca dla reżimu stalinowskiego śmierć tysięcy żołnierzy i oficerów polskich.

Jeszcze jedno tragiczne miejsce — Katyni. Zbrodnia ta do dnia dzisiejszego nie została do końca wyjaśniona. Wiemy na pewno, że zginęli godnie, a bolesna pamięć o nich jest nadal żywa w sercach Polaków i wszystkich ludzi dobrej woli.

W niedzielnym wrześniowym porannej przeszło tysięczna rzesza członków Związku Polaków na Litwie zebrała się na wiecu żałobnym przy grobach niewinnych pomordowanych. Na twarzach ludzi widniał smutek i ból. Setki białych kwiatów i wieńców dopełniały nastroju.

Przed wiecem odbyła się jutrznia w intencji pomordowanych tu oficerów polskich. Celebrowali ją: Marian Kanior — benedyktyn z Krakowa i ojciec Józef z parafii ejszyskiej. Ksiądz Józef odczytał wiersz znanego poety Wileńskiego Michała Wołoszewicza, napisany specjalnie na tę okazję. Pod koniec mszy

odbyło się poświęcenie ziemi z grobu pomordowanych.

Wśród zabierających głos na wiecu znaleźli się: członek zarządu miejskiego ZPL Wacław Baranowski, żołnierze Wewnętrznej Zbrojnej Siły i Henryk Szczęśliwy, a także prezes koła ZPL im. S. Konarskiego z Niemieja, Grzegorz Rutkowski, który w swym emocjonalnym przemówieniu podkreślił, że ludzie ci zginęli, bo byli Polakami, a także nawoływał Polaków Wileńszczyn, aby okazali się godni pamięci pomordowanych. Prezes ZPL Jan Sienkiewicz odczytał list otwarty do przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Michaiła Gorbaczowa, w którym jest mowa o przypisaniu prac specjalnej powołanej radziecko-polskiej komisji historycznej do spraw badania zbrodni katyńskiej i podaniu do wiadomości publicznej całej prawdy w tej kwestii. W liście tym nawołuje się również do rehabilitacji Polaków radzieckich, którzy jako jedni z pierwszych uciekli od reżimu stalinowskiego. Zebrał jednomyślnie zaaprobował ten list.

Następnie chwilą milczenia uczczono pamięć pomordowanych, po czym złożono na grobach wieńce i kwiaty.

Tekst i fot.

B. KONDRATOWICZ



Msza św. w intencji pomordowanych.



Nowy zestaw ćwiczeń

„W naszym bloku (klątwa schodowa pierwsza z lewej, numery: od 74 do 112), spontanicznie tworzy się Łańcuch Wspierania Autorytetów...” — pisał do nas mieszkający Białegostoku. Cytujemy dalej: „Niepokoją nas co i rusz wybuchające...” Dalej nie cytujemy, licząc na inteligencję i

intuicję naszych Czytelników. (Wierzymy, że w równym stopniu macie rozwinięte i jedno, i drugie).

Łańcuch Wspierania A. zawiązał się w sposób bardzo prosty. Pan XY (nazwisko i imię do wiadomości redakcji), znany autorytet w znanej dziedzinie, natychmiast przystąpił do wspierania własnym autorytetem innego autorytetu, gdy tylko ten drugi zaczął nieznacznie spadać.

Ten akt solidarności reguluje sprawdzona zasada, którą najprościej można tak określić: „JAKI BY NIE BYŁ, ALE NASZ”. (Formacje się zmieniają, orientacje się przeorientowują, a zasada zawsze pasuje jak ulał).

Psycholog radzi: Ponieważ podtrzymywanie

Rozmowa z Joanną Myćko abso wentką kursów Aliance Française

— Masz za sobą kilkunastodniowy pobyt we Francji, gdzie znalazłaś się w nagrodę za bardzo dobre wyniki. Jak długo uczysz się języka?

— Z białostockim ośrodkiem Aliance Française związana jestem od siedmiu lat. Przeszłam wszystkie stopnie kursu francuskiego. Ostatnio chodziłam tu tylko na zajęcia konwersacyjne. W czwartek ubiegłego tygodnia w pierszym sprawdzianie „Diplome de la langue”, który oceniano w Paryżu. Potem był egzamin ustny tu na miejscu, ale w obecności Francuzów. Wyniki podano w grudniu, w styczniu otrzymałam z Warszawy odpowiednie dokumenty i... zaczęłam.

— Różnie bywało. Staralam się jak najlepiej uchwycić z potocznego języka, bo na kursie mieliśmy do czynienia przede wszystkim z literaturą. Okazało się, że najchętniej i najlepiej mówili po francusku Polacy, bo trafili tu na nagrodę. Kolejny z Norwegii, Holandii czy Szwecji przyjechali turystycznie. W ambasadzie francuskiej w swoim kraju zapisali się po prostu na staż, bez żadnych egzaminów językowych.

— Była więc wasz spora gromadka?

— Tylko w Paryżu. Później podzielił się na mniejsze grupy i każda znalazła się w innym mieście.

typowo francuskie. Czy kuchnia dostosowana była do narodowych podniebieni stażystów?

— Tylko kolacje. Każda narodowość miała swój dzień. Najbardziej smakowały mi holenderski chleb i sery, których podano kilkanaście rodzajów oraz francuskie wino, aperitify i kurczak z bakaliami.

— A jak zaprezentowali się dzień polski?

— Zrobiliśmy placki ziemniaczane nadziewane mięsem, łazanki z kapustą, surówkę z porów i jabłek, a także koktail z wódką. Najbardziej smakował deser, czyli sernik „Domki Baby Jagi”. Koleżanka

Śniadanie na trawie czy warto znać języki

kałam na decyzję z Paryża. — W sierpniu zaś znalazłaś się na Sekwanach...

— Nawet pytałam po niej statkiem i to podobało mi się najbardziej.

— A Montmartre, Dzielnica Łacińska, Notre Dame, Pola Elizejskie?

— Byliśmy wszędzie. Moja grupa tzw. stażystów liczyła kilkadziesiąt osób z różnych krajów świata. Tylko jak zwiedzić Paryż w ciągu trzech dni? Wpadliśmy do Notre Dame. Pod katedrą leżał chłopak, który głodował protestem przeciwko służbie wojskowej. Pochodziliśmy po Montmartre. Na jednym z placówków śpiewała nadzwyczajnie piękna kobieta. Oprócz stroju z „wóbelkiem” Paryż nie miała z nią nic wspólnego. Pozagladaliśmy do restauracji i sklepów, bez korzystania z ich usług, na Polach Elizejskich. Potem wróciliśmy tam nocą, bo jest to miejsce bardzo elegancji, drogie i dlatego bezpieczne. W Luwrze zaś spotkaliśmy Amerykanów, którzy zjadali w nas słowiankę duszę odczuwał się... czesku.

— Wy konwersowaliście konsekwentnie po francusku?

— Ty dotarłaś w okolice Bordeaux...

— I jeszcze trzynastu osób różnej narodowości. Mieszkaliśmy w drewnianym szklanym pawilonie, wśród drzew i ogromnych paprot. Obok była mieszkała Beline Bellet, pływaczka, która, a trochę dalej szumiał Atlantyk.

W pierwszym dniu w miejscowej winnicy degustowaliśmy wino rocznik 85 i 88. A potem całym dniami zwiedzaliśmy okolice. Pływaliśmy statkiem po oceanie w towarzystwie delfinów, wylegiwaliśmy się na plaży, trafiliśmy na wyspę-rezerwat ornitologiczny i do skansenu, robiliśmy w lesie pikniki. Uprawialiśmy też sport. Np. jeździliśmy konno. Ja po raz pierwszy doświadczyłam rymaku i okazało się, że galopuję. Albo urządziłam rowerowe wycieczki po takich piaskach i wietrzach, że w końcu braliśmy rowery pod pachę i piezo wracaliśmy do domu. Przez dwa dni pływaliśmy kajakami — to regionalny sport — i kilka par butów poszło na dno. W sumie cały czas spędzaliśmy na łonie natury, a śniadania i obiady jeździł na trawie.

— Sniadanie na trawie to z Krakowa, historyk sztuki, prezentowała przeszłość o swoim mieście.

— Trafiliście na obchody 200-lecia Rewolucji Francuskiej.

— I uczeliśmy się pod koniec pobytu. Użyliśmy odpowiednie kostiumy w narodowych barwach, a na uroczystości kolację zaprosiliśmy meza Belin Bellet. Wszystko odbywało się w rewolucyjnym nastroju. Na stole leżały trójkolorowe serwetki, płońskie niebiesko-białe-czerwone świece, a Maria Antonina tańczyła z Napoleonem.

— Masz piękne wspomnienia.

— Nie tylko. Niedawno dostałam listy, czekam na zdjęcie z Francji i przepis na kurczaka z bakaliami.

— Warto uczyć się języków obcych?

— Ja wiem, że na pewno tak. Do Paryża jechałam z obawą, czy odnajdę się w języku francuskim i było przyjemnie, gdy pomimo gwarowych naleciałości rozumiałam i rozmawiałam. Teraz czekają mnie następne zajęcia konwersacyjne w Aliance.

z Krakowa, historyk sztuki, prezentowała przeszłość o swoim mieście.

— Trafiliście na obchody 200-lecia Rewolucji Francuskiej.

— I uczeliśmy się pod koniec pobytu. Użyliśmy odpowiednie kostiumy w narodowych barwach, a na uroczystości kolację zaprosiliśmy meza Belin Bellet. Wszystko odbywało się w rewolucyjnym nastroju. Na stole leżały trójkolorowe serwetki, płońskie niebiesko-białe-czerwone świece, a Maria Antonina tańczyła z Napoleonem.

— Masz piękne wspomnienia.

— Nie tylko. Niedawno dostałam listy, czekam na zdjęcie z Francji i przepis na kurczaka z bakaliami.

— Warto uczyć się języków obcych?

— Ja wiem, że na pewno tak. Do Paryża jechałam z obawą, czy odnajdę się w języku francuskim i było przyjemnie, gdy pomimo gwarowych naleciałości rozumiałam i rozmawiałam. Teraz czekają mnie następne zajęcia konwersacyjne w Aliance.

Rozmawiała ANNA BOCKOWSKA



CAF — W. Rozmawiając

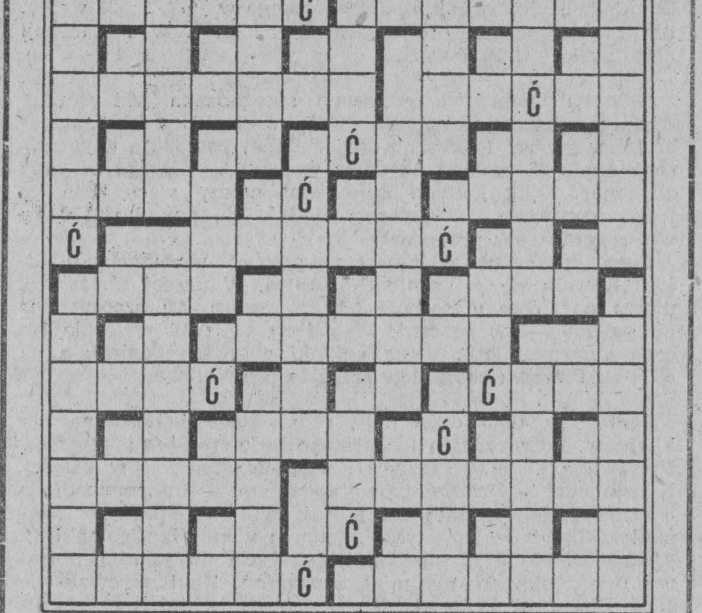
Inwazja hiacyntów

Władze Nigeru podjęły nadzwyczajne środki w walce z inwazją wodnych hiacyntów. Decyzją rządu do akcji przesłania tych chwastów w zachodnim stanie Nigeru skierowano wiele barek i innych jednostek pływających. Chwasty, mogące przez pewien okres czasu rozwinąć się w silną wodzie, przyniosły do niegdyś rybników rzek przybrzeżne z sąsiedniego Beninu. Rośliny szybko przysposobiły się do nowych warunków i intensywnie rozrastały się. Co pół roku gęste zarosty hiacyntów grubą warstwą pokrywają powierzchnię rzek z zachodniej części atlantyckiego wybrzeża Nigeru. Rzeki stały się nieprzejezdne. Dziesiątki tysięcy ludzi straciło możliwość zajmowania się rybołówstwem i pozabawionych jest podstawowego źródła dochodów. Szczególnie obawy budzi możliwość przeniesienia się wodnych chwastów dalej na wschód, w tym do delty największej rzeki Afryki Zachodniej — Niger. (F)

stają się. Co pół roku gęste zarosty hiacyntów grubą warstwą pokrywają powierzchnię rzek z zachodniej części atlantyckiego wybrzeża Nigeru. Rzeki stały się nieprzejezdne. Dziesiątki tysięcy ludzi straciło możliwość zajmowania się rybołówstwem i pozabawionych jest podstawowego źródła dochodów. Szczególnie obawy budzi możliwość przeniesienia się wodnych chwastów dalej na wschód, w tym do delty największej rzeki Afryki Zachodniej — Niger. (F)

JOLKA

Objaśnienia wyrazów podane są w innej kolejności niż w diagramie krzyżówki. Ujawnione zostały wszystkie litery „C”.



turecka metropolia □ zera żelazo □ katarakta, choroba oczu □ przejmujący smutek, żal □ przybytek X Muzy □ trop □ napaść, agresja □ grzyb jadalny □ ruchliwość, zwinność dziecka □ potocznie o kimś kto zażywa narkotyki □ omasta □ krakowski paronaz □ instrument Louisa Armstronga □ filmowy poszukiwacz miliona □ motyl ożywiający się o zmiroku □ papieros wykonany domowym sposobem □ szpon □ zataleń □ mała do pływania po wodzie □ spód butelki □ bu-raki+chran+oet □ odmiana buraka □ materiał służący do gacenia □ mieszczy-nik dla mężczyzny □ naglebsza, beświelna strefa wód □ człowiek doświadczony, przebiegły, chytry □ gromada współtowarzyszy, kompania □ lodgwa roślin okopowych □ używana do szycia □ nowa wiadomość □ rodzaj ciasta z bitą śmietaną □ figura geometryczna □ zaskakujący chwyt komedijny stosowany w filmie □ brzask □ współ-cucie, chęć przyjęcia z pomocą.

Pomiedzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy bony oszczędnościowe PKO po 500 złotych. Do odpowiedzi dołączyć należy naklejony na karcie pocztowej lub kopercie kupon Rozwiązanie „Jolki” i listę nagrodzonych zamieszczając będziemy w wydaniu 25 października 1989 „GW”

Najlepsze koła LOP

W woj. suwalskim działają 162 szkolne koła Ligi Ochrony Przyrody, w których skupionych jest około dwudziestu tysięcy członków. Do najaktywniejszych należą koła LOP w szkołach podstawowych: w Dubienkach (opiekunem jest Wanda Czerwik), nr 1 w Goldapi (Marianna Michalowska) i w Juchniewie (Włodzisław Kolaś). Ponadto wyróżniono koła LOP w szkołach w Baniach Mazurskich, nr 2 w Olecku, Kowalach Oleckich i Żytkiemach.

Wśród szkół ponadpodstawowych na pierwszym miejscu uplasowało się koło LOP w Zespole Szkół Rolniczych w Suwałkach (opiekun Lucyna Skubina), na drugim — w Zespole Szkół Rolniczych w Olecku (Czesława Rutkowska) i na trzecim miejscu — w Liceum Ogólnokształcącym w Goldapi (Jadwiga Białokozowicz). Wyróżniono także koła LOP w Zespole Szkół Zawodowych w Goldapi (opiekun Lucyna Pawłowska).

Patriotyzm i obywatelskość

W tym roku Liga Obrony Kraju obchodzi 45-lecie istnienia. Powstała jako Towarzystwo Przyjaciół Zolnierzy w 1944 roku (od lipca 1950 r. — Liga Przyjaciół Zolnierzy). Swą obecną nazwę przyjęła w listopadzie 1962 r. Pierwszą jej ognia na Ziemi Łomżyńskiej powstały w grudniu 1944 r. kolejno: w Wysokim Mazowieckim, Kolnie i Łomży.

Przypomniano o tym w środę (18 bm.) podczas Plenum ZW LOK w Łomży poświęconego patriotyczno-obronnej działalności Klubów Oficerów Rezerwy. W województwie działa obecnie 23 kluby — w tym dwa na wsi — zrzeszające 581 członków (w tym 21 kobiet). 208 z nich działa w formacjach obrony cywilnej.

W dyskusji zaakcentowano potrzebę uatrakcywnienia form działalności oraz zwiększenia szeregów Klubów Oficerów Rezerwy. Jaka droga LOK? — pytał Stanisław Jach. LOK nie skomponowała się w czasach minionych, pozostając zawsze otwartą dla wszystkich, bez względu na osobiste zaprzęgnięcia. Mimo to poza nią pozostawało znaczne grono oficerów AK i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Oficerowie rezerwy nigdy się z sobą „nie grzyli”, czas by nawzajem ścisłały kontakty. Posłużyło to też do rzetelnego kształtowania wychowania patriotycznego i obronnego młodzieży.

Podczas plenum Złotym Medalem „Za Zasługi dla Obrony Kraju” uhonorowano Henryka Szeptowskiego, Złotym Medalem „Za Zasługi dla LOK” — Kazimierza Mikolajczyka i Wiesława Chromińskiego, Brązowym — Jana Gołobiewskiego. Odznaczone honorową PCK wręczył Marianowi Kondrackiemu. Medalem „Za Zasługi dla LOK” wyróżniono oddział „GW” w Łomży.

Czy wiecie, że...

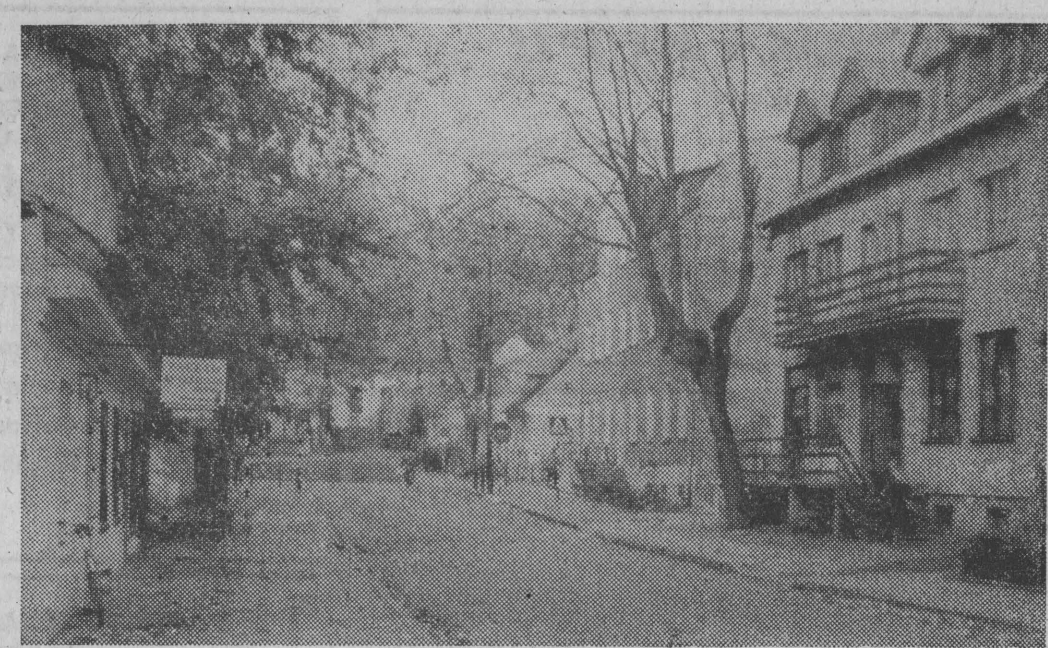
...parki narodowe w Polsce zajmują zaledwie 0,43 proc. powierzchni kraju. Mamy m. in. dwa nadmorskie — Woliński i Słowiński, cztery nizinne — Białowieś, Wielkopolski, Kampinoski i Wigierski. Do górskich należą m. in. Karkonoski, Babiogórski, Pieniński i Tatrzański, z tym że Tatrzański jest jedynym polskim parkiem wysokogórskim.

Parki — Białowieś, Babiogórski i Słowiński uznane zostały przez UNESCO za światowe rezerwy biosfery, a Białowieś wpisano także na listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości.

ŁOMŻA, UL. PIEKNA. Budynki nr 4. Brama, cuchnące podwórko, po którym biegają zabiedzone dzieciaki, bawie się — kto naliczy więcej szczurów? Sygnalizacja, odprawy, ściana, trzęsące się starymi murami.

To nie jest obrazek z ubiegłych stuleci. Rzecz dzieje się w październiku 1989 roku, na 11 lat przed rozpoczęciem dwudziestego pierwszego wieku, w dniu kiedy z Przylądka Canaveral startował wahadłowiec „Atlantis” z wielodzielną sondą „Galileo” na pokładzie.

Jak byłam wywieziona do Rosji, to miałam warunki o niebo lepsze niż tutaj — o cierały pani Władysława Kolaśkowską. — Cieszył się, że koło, suche ściany, cały sufit.



Po prostu dziękuję

Ostatnio, w okresie dających się mocno we znaki kłopotów zaopatrzeniowych, materialnych, coraz trudniej nam o jakiś życiowy gest, zrozumienie. Z tym większą przyjemnością odnotowujemy list Franciszka Chrostowskiego z Łomży, dostarczony osobie przez starszego pana, podpierającego się na lasce, do oddziału „GW”.

— Pomogli mi go napisać ludzie życzliwi, bo sam miałbym kłopoty, ale chciałem jakoś podziękować — wyjaśnił, ścisając w ręku 50-złoty banknot na znak...

Polski Komitet Opieki Społecznej — czytamy w nim m. in. — jest instytucją bardzo szacowaną, godną szacunku i pochwały. Dlaczego? Dlatego, że pracownicy PKPS sprawują opiekę nad ludźmi starymi, zyciem i pracą. Praca tych pań winna równać się pracy pielęgniarek sprawujących opiekę nad chorymi w szpitalu. Taka opiekunka codziennie przychodzi do mieszkania

niedołężnego człowieka, sprawnie i szybko wykonuje codzienne czynności przy sprzątaniu mieszkania, robi zakupy, przynosi jedzenie i szybko, biegnie do następnej podopiecznej. Po odejściu opiekunki samotny człowiek czuje się o wiele lepiej. Ma mieszkanie wyprządane, na sobie czystą bieliznę, zmienioną pościel, bo i o tych sprawach pani opiekunka nigdy nie zapomina. Przebywając samotnie w swoim mieszkaniu, człowiek nikomu nie przeszkadza i jemu też nikt nie przeszkadza. Może sobie na głos modlić się, śpiewać piosenki itp. W domu starców przeszkadzałby innym albo inni przeszkadzałiby jemu i musiałby słuchać rozkazów innych osób. Nadmieniam — dodał pan Franciszek — że pani opiekunka to nie jest żadna służąca. Należy ją bardzo szanować...

Największymi odbiorcami butów z Augustowa są kontrahenci z ZSRR, RFN, Danii i Holandii, a także dalekiej Australii. Wartość eksportu w ciągu minionych trzech kwartałów br. wyniosła 2 miliardy 137 milionów złotych.

45 lat pamięci

Akcje bojowe oddziałów AK rozpoczęły się w obwodzie zambruskim w marcu 1944 r. W ich wyniku m.in. został opanowany majątek Poryte, zginął komendant posterunku żandarmerii w Lubotyńcu oraz posterunek — wyjątkowy okrutnik — Amtskommissar Gotschowski z Jasienicy. Od marca do czerwca tych akcji było siedem. Nie przyniosły one wielkich strat AK-owcom (dwóch rannych pod Lubotyńcem), ale to znacznie dożyły polskie oddziały.

W CZERWCU — według list przygotowanych przez szefów agentów — Niemcy zaaranżowali w Zambrówie, Andrzejewie, Łętowie, Srebrnym Boru i innych okolicznych miejscowościach ok. 150 osób. Ludzi z rejonu Andrzejewa najpierw uwięzili w miejscowym areszcie, a następnie mieli przewieźć do więzienia w Łomży.

Pod presją swoich żołnierzy z kompanii andrzejewskiej, ich dowódca „Góra” postanowił oddać więźniów, wśród których byli rodzice i krewni jego podwładnych. Jednakże ten sam przewoźnik Niemców przyspieszony. Komendant obwodu — mjr „Kruk”, powiedział o nastrojach w 8 kompanii inspektora mjr. „Jaska”. A ten — inspektora łomżyńskiego „Bruźdek”. Zaczęły się przygotowania do akcji na więzienie w Łomży.



Widoczne na zdjęciu wraki czołgów przeznaczonych do złomowania są obiektem penetracji młodocianych „mechaników”, którzy na widok fotoreportera schowali się w ich wnętrzach.

Fot. K. SWIDERSKI

Zehym wiedziała, że prawie pięćdziesiąt lat po wojnie będą mieszkać w tej norze, nigdy bym tu nie wróciła. Zimny piec, od lat nie remontowany, nie mam węgla...

Dom przy ul. Pięknej chyba sam już nie pamięta daty swoich „narodzin”. To jeden

z wielu budynków „kwaterek”. Fachowcy nazywają to „stara substancją”. Lokatorzy — przeklinają dni, w których zgodzili się zamieszkać na łase gospodarzy. Ich zainteresowanie domami objawia się bowiem w porze płacenia czynszu. Zresztą surowo, jakie otrzymują od lokatorów są śmieśkami niskie. Tyle tylko, że większość spośród nich i tak całymi latami

niezago przy tych budynkach nie robi. Brak remontów powoduje, że budynki niszczeją, grzybieją, a mieszkańcy w nich stają się prawdziwą udręką. Uprzedzenia miasta wówczas nie zamykają się drzwi. — „Niech pan przyjdzie i zobaczy w jakim chle-

remontowych, jak chociażby zniszczona niedawno pożarem kamienica Śniadowskich przy ul. Sienkiewicza, która też pełnie oczekiwań brygad remontowych, jako że bardzo szybko może zmienić się w stertę gruzu. Mieszkańcy chałupy przy ul. Pięknej 4 narzekają na właściciela, że nieczuły, niegospodarny, pazer na pieniądze. Odsyła mieszkańców sumy



Jesień idzie przez Mikołajki. Fot. JAN CIEŁUSZECKI

AZOB w dobrej formie

Eksport mekskich sandałów oraz obuwni chłopców i dziecięcych z Augustowskich Zakładów Obuwia utrzymuje się na mniej więcej niezmienionym poziomie. W ubiegłym roku osiągnął wartość około 1,7 mld zł. Był o połowę wyższy niż poprzednio, lecz wynika to wyłącznie z ruchu cen. Najważniejsze, że okazał się opłacalny.

Największymi odbiorcami butów z Augustowa są kontrahenci z ZSRR, RFN, Danii i Holandii, a także dalekiej Australii. Wartość eksportu w ciągu minionych trzech kwartałów br. wyniosła 2 miliardy 137 milionów złotych.

(jc)

W Suwalskiem

Służbie zdrowia potrzebny zastrzyk — finansowy

Mniej więcej miesiąc temu środowisko lekarskie woj. suwalskiego wystosowało list otwarty do p. Ziemi Suwalskiej prof. Bronisława Geremka. Protestowano w nim przeciwko trudnej sytuacji służby zdrowia w regionie. Konsekwencją listu był przyjazd B. GEREMKA na spotkanie z pracownikami służby zdrowia, które 22 bm. odbyło się w szpitalu w Suwałkach.

BARDOZO DOBRZE rozumie intencje listu — powiedział B. Geremek. — Problemy, które sygnalizowaliście, nie są tylko problemami jednej grupy zawodowej. Mają one wymiar szerszy, ogólnokrajowy. Niestety kasa państwowa jest kasą bankrutą. Niezbędne są głębokie reformy, zmieniające charakter państwa i gospodarki...

Dalej B. Geremek mówił o programie gospodarczym rządu T. Mazowieckiego. Najważniejszym zadaniem jest ograniczenie inflacji, która na koniec br. osiągnie poziom 900-1000 proc. Niepokojącym zjawiskiem — idącym w parze z gwałtownym spadkiem wartości złotówki — jest zmniejszenie produkcji przemysłowej.

Oprócz stabilizacji ekonomicznej kraju potrzebne są zmiany systemowe, m.in. w sferze własności. Nie znaczy to jednak, że ma zniknąć własność państwowa. Nie ma takiej potrzeby ani możliwości. Chodzi głównie o stworzenie autentycznej równości między poszczególnymi sektora-

Jest spółka — będą meble

Zakład Przemysłu Drzewnego w Rucianem-Nidzie należy bez wątpienia do najstarszych tartaków w Polsce. Jeszcze budynków pochodził z czasy z początku wieku. Ciąsnota nadal jest największą zmart.

Obecnie w tartaku zatrudnionych jest około 160 osób. Dla porównania — w 1987 roku było 170. Przerabia się niezmienne od kilku lat ponad 50 tys. metrów sześciennych drewna iglastego (sosna i świerk), uzyskując około 33 tys. metrów tarcicy. Jedną czwartą tej ilości eksportowano na jest do Wielkiej Brytanii, RFN, Francji i Tunezji. Jest to rynek bardzo chłonny na wyroby naszego przemysłu drzewnego. Za dewizy kupowane są niektóre urządzenia i maszyny specjalistyczne niezbędne dla przemysłu przetwórczego drewna.

Drewno do tartaku trafia z nadleśnictw Maskulskie i Pisz (woj. suwalskie) oraz Strzałowe (woj. olsztyńskie). Pozyskiwanie surowca z lasów Puszczy Piskiej zmniejsza się.

W ZPD w Rucianem-Nidzie zaopatrują się w tarcicę m. in. fabryki mebli w Suwałkach oraz sokolskie i mikolajskie zakłady stolarki budowlanej „Stolbud”.

W styczniu przyszłego roku indywidualni nabywcy będą mogli kupić tutaj boazerię i deski podłogowe. Natomiast w czerwcu ruszy produkcja drzwi i okien. Wkrótce urządzane będą pomieszczenia stołarni.

Firma jest dobrze wyposażona w maszyny i urządzenia, strugarkę, samochód podnośnikowy produkcji austriackiej „Jumbo”, nowoczesne suszarnie.

Od 1 października br. zawiązała się w ZPD spółka pod nazwą „Runit” z udziałem kapitału jugosłowiańskiego kontrahenta. W perspektywie — produkcja mebli z drewna litego i płyt; również na eksport.

(jc)

przekazywane na czynsz, a tymczasem zawsze rozlegają się apele o szczególną troskę o ludzi biednych. Tworzone są specjalne punkty żywienia, zbiera się odzież dla ubogich, próbuje się nawet pomagać im finansowo. Wszystko jednak nabiera rozmachu „akcji”, znanych nam z poprzednich lat. Brakuje natomiast czegoś, co niejako naturalnie wywoływałoby potrzebę niesienia pomocy drugiemu człowiekowi — odrębny współzależność, a tym samym poczucie winy, rytm serca. Darmowa zupa, choć oczywiście potrzebna — tego problemu nie rozwiąże.

— Będziemy chodzić, proszę — mówi Halina Janicka. — Prezydent obiecał, że będzie pamiętał o nas jak będą nowe mieszkania. Jak pan myśli, pomoże? (ścisło)

że na płace pracowników. Aby właściwie funkcjonować potrzebne w ciągu miesiąca 350 mln zł. Jak więc w tej sytuacji można przetrwać?

Podobnie jest w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Suwałkach. Od 7 sierpnia szpital nie ma pieniędzy na wydatki rzeczowe. Na warunki pracy i zarobki uskarżały się pracownicy szpitalnej kuchni.

— O nas nikt nie pamięta — mówiła jedna z nich. — Lekarz ma przynajmniej tyle pieniędzy, żeby kupić bilet i wyjechać za granicę. A my co? Jak wyżyć na 70 tys. złotych, kiedy 100 tysięcy musimy zapłacić za dwójkę dzieci w przedszkolu?

Na potrzeby pracowników innych działów służby zdrowia zwrócił także uwagę przedstawiciel Kolumny Transportu Sanitarnego w Węgorzewie.

Na spotkaniu domagano się takich plac i emerytur dla pracowników służby zdrowia, które by odpowiadały społecznej wartości zawodu lekarza czy pielęgniarki, a przede wszystkim oddawałyby rzeczywisty wkład pracy, umiejętności itp.

Chirurg z Suwałk — Zbysław Grajek uznał, że władze drepną w miejscu i widoków na poprawę nie widać. Krytycznie np. oceniono dotychczasowe propozycje „plac na poziomie 97 proc. średniej krajowej w sferze materialnej.

Wyjaśnien udzielali prof. B. Geremek i senator prof. Andrzej Kalleński, który obecny stan gospodarki Polski, a w tym także sytuację służby zdrowia porównał z kondycją chorego na raka. Guz guszał usunięty. Pozostało jednak wyniszczenie organizmu. Musi upłynąć trochę czasu, zanim organizm też dojdzie do siebie i nabierze sił. Nabiera realnych kształtów głęboka reforma funkcjonowania służby zdrowia. Proponuje się np. utworzenie funduszu usług zdrowotnych, wspierającego potrzeby lecznictwa.

W spotkaniu uczestniczył również poseł Jerzy Pietkiewicz z Elku. (m)



Jedna z zabytkowych kamieniczek w centrum Węgorzewa rośnie. Ocenę tego połączenia pozostawiamy czytelnikom.

Fot. K. SWIDERSKI

„Sprzedana narzeczona” — czeka w ukłonie...

Estradową wersję opery komicznej Bedricha Smetany — „Sprzedana narzeczona”, która swego czasu rozstrzeliła imię kompozytora, wchodziła na stałe do repertuaru wielu teatrów operowych, zainaugurując kolejny sezon artystyczny Łomżyńska Orkiestra Kameralna. Łomżyński melomani będą mieli okazję już wkrótce podziwiać ją po raz kolejny — pełną blasków humoru, ale i akcentów lirycznych. Na koncertach wykonywane zostaną obszerne fragmenty dzieła.

W roli Marzenki wystąpi solistka Warszawskiej Opery Kameralnej — Małgorzata Martyniś.

Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Elku poszukuje ARTHURA WROBLEWSKIEGO, syna Bogdana i Krystyny z domu Zyskowska, ur. 15 listopada 1973 w Augustowie, zam. Elk, ul. Broniewskiego, ucznia Zasadni-

ralnej — Małgorzata Martyniś, która w 1988 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 1989 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 1990 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 1991 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 1992 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 1993 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 1994 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 1995 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 1996 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 1997 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 1998 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 1999 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2000 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2001 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2002 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2003 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2004 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2005 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2006 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2007 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2008 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2009 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2010 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2011 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2012 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2013 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2014 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2015 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2016 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2017 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2018 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2019 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2020 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2021 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2022 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2023 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2024 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2025 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2026 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2027 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2028 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2029 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2030 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2031 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2032 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2033 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2034 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2035 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2036 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2037 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2038 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2039 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2040 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2041 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2042 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2043 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2044 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2045 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2046 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2047 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2048 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2049 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2050 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2051 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2052 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2053 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2054 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2055 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2056 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2057 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2058 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2059 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2060 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2061 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2062 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2063 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2064 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2065 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2066 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2067 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2068 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2069 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2070 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2071 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2072 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2073 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2074 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2075 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2076 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2077 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2078 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2079 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2080 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2081 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2082 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2083 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2084 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2085 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2086 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2087 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2088 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2089 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2090 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2091 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2092 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2093 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2094 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2095 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2096 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2097 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2098 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2099 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2100 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2101 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2102 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2103 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2104 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2105 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2106 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2107 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2108 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2109 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2110 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2111 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2112 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2113 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2114 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2115 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2116 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2117 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2118 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2119 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2120 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2121 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2122 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2123 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2124 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2125 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2126 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2127 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2128 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2129 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2130 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2131 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2132 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2133 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2134 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2135 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2136 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2137 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2138 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2139 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2140 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2141 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2142 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2143 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2144 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2145 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2146 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2147 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2148 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2149 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2150 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2151 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2152 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2153 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2154 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2155 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2156 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2157 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2158 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2159 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2160 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2161 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2162 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2163 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2164 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2165 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2166 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2167 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2168 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2169 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2170 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2171 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2172 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2173 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2174 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2175 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2176 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2177 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2178 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2179 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2180 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2181 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2182 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2183 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2184 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2185 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2186 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2187 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2188 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2189 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2190 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2191 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2192 roku wzięła ślub z Małgorzatą Martyniś, a w 2193 roku wzięła ś

Członkowie SD za dotychczasową nazwę Stronnictwa

W wojewódzkiej organizacji SD zakończyło się referendum na temat propozycji zmiany nazwy Stronnictwa. Przypomnijmy, że pytanie brzmiało: „Czy jesteście za zmianą nazwy Stronnictwa Demokratycznego na Polska Partia Demokratyczna?”.

Ogółem w referendum, na ogólną liczbę 2.258 członków, uczestniczyli 1004 osoby, z których 454 opowiedziały się za nową nazwą a 545 za utrzymaniem dotychczasowej. Oddano 5 głosów nieważnych.

Referendum przeprowadzone było w trakcie zebrania, kół. Niektóre z nich, niedługo innych w Siemiatyczach, miały charakter otwarty i uczestniczyli w nich również przedstawiciele ZSL i NSZZ „Solidarność”. Niektórzy członkowie SD skorzystali z urny znajdującej się w siedzibie WK SD. (h)

Pepek na cokole

Wieża to już chyba większość dzieci, przynajmniej w zakresie szkoły elementarnej kształconych, że mamy na Białostoku Pepeka, i to dość znaczący, w tym kontekście geograficznie i historycznie. Wzrosty minowicie. Tak wynika bowiem z przybliżenia ilnyki do mapy tegoż kontynentu i narysowania dwu linii, łączących najbardziej południowe cztery strony świata wypustki owego. Jedną kreską po biegnie wtedy od Półwyspu Pireńskiego do Uralsu, drugą zaś — z antycznego Peloponezu do leżących poza kołem polarnym norweskich fiordów.

Jakaś siła wyższa swego czasu, gdy zagospodarowywano Ziemię, zarzucała rąkami Atlantydami czy innymi Eurazjami, zdecydowała, iż owe linie krzyżowały się będą nie gdzie indziej, tylko na białostockiej ziemi, akurat na Suchowoli. No i tammy wreszcie ten pepek!

Zrobił się on w miejscu, gdzie jest Suchowola położona na rozległym wzgórzu, panującym nad okolicą. Tamże August III powołał ją do życia, jako wieś królewska. Jako że kupcy tamtędy często gęsto jeździli z Korony przez Grodno na Litwę — szybko rozciągająca się osada nadłóż Stanisława Augusta 1777 r. prawa miejskie. Alili po latach wyszło, że wspomniany pepek Europy też ma już we wsł, na trakcie wiodącym ze stolicy Podlasia na wielkie mazurskie wody.

Fakt taki jednakowoż racjonalnie tamtejsi, jako że i Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku, Towarzystwo Przyjaciół Suchowoli, tamtejsza Gmina Spółdzielni, Bank Spółdzielczy i SKR postanowiły nobilitować akcentem, stanowiącym do rangi miejsca, najważniejszego przecież w Europie. Ustanowili, że ma to być dzieło, wykonane w materii trwałej, za się zgłoszenia nadsyłać trzeba pod adresem: GS SUCHOWOLA (KOD pocztowy 15-150) wraz z projektem dzieła i makietą z wykonanymi napisami. Geograficzny środek Europy! do 20 grudnia. Anno Domini 1989. Konkurs rozstrzygnięty zostają 15 stycznia roku następnego, zaś gratyfikacje za najlepszą pracę będą takie: 1 miejsce — 150 tys. zł, 2 — 100 tys. zł, 3 — 50 tys. zł, przy czym komisja inny podział dukatów zaordynować może.

Zasie co zwykli obywateli z owegoż miasteczka? Ano honor to niemały, iże najwłaściwiej w całej Europie miejsce, gdzie przyjeżdżają gawędzi turystyczne na to właśnie znaleźć może a przy okazji — i nawiedzić okolicę, bardzo urozmaiconą krajozrazem, nad Biebrzą rozpościera. A może i, poznając, ostatek na dłużej zechcą, dukatów nam przysporzą? Także i projekta nadesłane każdy dobrze urodzony w gminnym przybytku kultury obejrzać mógł będzie.

Chwaleć zatem należy suchowolskich gospodarzy, że się do konkursu wzięli, chcą miejscowości stać przysporzyć i przed nami się okazać. Chybaż ich także nie przynęciło nie sposób, jako że okazali sposobność innych ku sobie przyciągać, a także Suchowolę na świat cały ciekawość uczynić.

M. WOJT

Wpadki, wypadki, przypadki

Przez okno do pokoju piosenkarki

* Długo będzie pamiętać noc z niedzieli na poniedziałek, która była dla piosenkarki H.F. Bawiać w hotelu „Leśnym”, została okradzona przez nieznaną sprawcę, który dostał się do zajmowanego przez nią pokoju po przednim wypchnięciu lufki w okno. Zabrał dwie torby podróżne z garderobą, bielizną i kasetkami wartości 250 tys. zł i ponad 500 USD.

* Przy Szosie Północno-Obwodowej w Warszawie dostali się do jednego z mieszkań przez wybite szyby w oknie. Opuścili dom zabrał wiertarkę elektryczną, trzy pary kapek, 20 kostek masła i kawę naturalną. Właścicielka wyemigrowała poniesione straty na 600 tys. zł.

* Fiat 126p skradziony został w poniedziałkową noc z ul. Piastowskiej. Jeszcze tego samego dnia sprawcy porzucili samochód w lesie koło Grabówki. Nie było

Nie ma kolejki z drugiej strony lądu

Sklepowe „komórki” do wynajęcia

Najwięcej ofert na handel „przemysłówką”

Czy spółka niżej wyceni gnaty? Kto ma towar — niech się zgłosi!

Kiedy gospodarka zaczęła nam lądować w głębokim dolku, to w czasie tego spadania pogubiła m.in. po drodze sporo towarów. A właściwie — to większość, co widać a raczej — czego nie widać na półkach sklepowych, świecących przezręcznymi puszkami.

W TEN SPOSÓB i w Białymstoku niejedną placówką handlową stała się przestronniejsza, nie było czym handlować, sprzedawcy umierali z nudów. W końcu ludzie zaczęli mieć dość widoku pustych przestrzeni sklepowych, pracy placówek „na ćwierć gwizdka” lub też — w ogóle ich zamykania.

Nerwy poniosły również władze miasta, które w końcu orzekły, że sklepy stały pustkami nie powinny. W lipcu br. prezydent wystąpił z propozycją, aby sklepy, które nie mają czym handlować przekazać gospodarzom, mogący imi zapłacić.

Wystąpił przy tym do komitetów osiedlowych, aby zastanowili się, które placówki powinny zmienić właściciela w zamian za lepsze zaopatrzenie. Okazało się, że choć istniejąca sieć białostockich sklepów nie jest doskonała, to do pewnych branż ludzie już się przyzwyczaili i struktura tej sieci (choć przed wszystkim o artykuły spożywcze) powinna pozostać przynajmniej w zbliżonej postaci.

Ofert przejęcia sklepów przedstawiono sporo. Na pierwszy ogień poszły sklepy mięsne. Warunek był jeden: brany nie wolno całkowicie zmieniać — musi być towar!

Pierwszego zgłosili się Zakłady Mięsne, uzyskując od Urzędu Miejskiego pięć znajdujących się w gestii magistratu placówek, których gospodarzem była dotychczas „Spółem”. W „drodę” są dwa kolejne sklepy. Powstać także pawilon na Dziesięcinach i dwa — w osiedlu Piasta. W ich wznoszeniu partycypowa-

ły Zakłady Mięsne i one wprowadzą się tam niedługo. Przy ul. Waryńskiego przekazano sklep mięsny spółce „Polbet” — ma być czynny już za kilka dni. Sklep przy ul. Bohaterów Getta przejął sklep „Polkam”, placówkę przy ul. Zapiełek na Nowym Mieście udojętniono rzemieślników, mającemu własną masarnię. Podobnie było przy ul. Bema, gdzie handlem mięsem i wędlinami zajęli się prywatni wytwórcy.

Sporo oporów przeciw prywatyzacji sklepów mięsnych mają z zasady starsi klienci, starsi wielkimi członkowie osiedlowych samorządów, wierzając w tym przedsięwzięciu, że nabicia sobie przez inne, niż państwowe, firmy kabzy kosztem kupujących. Trudno docierają do nich argumenty tych ostatnich, że można będzie kupić te wyroby nawet taniej niż w państwowym sklepie.

Urząd Miejski w dalszym ciągu oczekuje na oferty, proponując spore ułatwienia w rozpoczęciu działalności. Czekają również na chętnych do prowadzenia sklepów spożywczych. Oferty są, ale sporo wśród nich to propozycje sprzedaży „wąsko specjalistycznej”: piwa, zagranicznych słodczych, napojów z importu. Dwie trzecie zgłoszeń dotyczą handlu artykułami przemysłowymi.

Są jednak zainteresowani, których propozycje bierze się poważnie pod uwagę. Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznym „Interpogo” zgłosiło się w końcu, oprócz handlowania artykułami, zbliżonymi asortymentem do „Agropolu”, także na sprzedaż podstawowych artykułów spożywczych.

M. PIEKAREK

Teatralna szkoła wrażliwości

Pracownia Działu Teatralnych Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku zaprasza dzieci w wieku 10—12 lat na zajęcia w Szkole Wrażliwości. Zajęcia będą prowadzone metodą dramy polskiej i klasycznej. W programie: gry dramatyczne, teatr obrazu, improwizacje, sceny improwizowane itp.

Zajęcia odbywają się w środę i piątek w godz. 14.30—16.30 w sali widowiskowej WDK „Budowlani” przy ul. Dzierżyńskiego 14/16. (mip)

Nowe sołectwo

Gminna Rada Narodowa w Juchnowie Dolnym wyłącza niedawno z sołectwa Juchnowa Dolny obszar położony między torami kolejowymi a miejscowością Szereńsk. Na obszarze tym utworzyła nowe sołectwo: Juchnowie Kolonia. (ba)

„Tasiemcowe” bilety

19 bm. kupiłem bilet na pospieszny kurs PKS, wyjeżdżającego 20 bm. o godz. 9.30 do Suwałk. W białostockim „Orbisie” wypisywano go prawie pięć minut. Nic dziwnego, bo ten bilet mierzył aż... 38 centymetrów! Przy takim marnotrawstwie papieru w wielu instytucjach, brakuje go potem na podręczniki szkolne, choć i makulatura jest tania. (ges)

Z Białegostoku do Pěcs

PRZEDWCZORAJ w kraju czardasza i aromatycznej czereszynki nie dokonała się epokowa zmiana. W samo południe wszystkie dzwony nad Dunajem obwieszczyły światu powstanie Węgierskiej Republiki.

Piękno to kraj i wspaniali ludzie, którzy na słowa Lenygyel vayog (jestem Polakiem) okazują serdeczność, gościnność i niemalże maziarskie zbratanie. Może dlatego, że historia nigdy nas nie dzieliła — łącząca za to i w biedzie, i w boju. A może zbliżyli nas ku sobie podobny temperament — szabl i szklanka. Wszak nie ma w tych krajach drugiego porządku, gdzie by jeden naród był drugiemu bratem.

W tym historycznym momencie przeprowadziły krótką rozmowę z AGNIESZKA P. mieszkanka Białegostoku, która niedawno przebywała na Węgrzech.

— Bardzo dużo ludzi z Białegostoku wyjeżdża na południe Węgier, do Pěcs. Czym uzasadniona jest taka waleka wędrówka, niemal że pod samą granicę Jugosławii?

— Legalnym funkcjonowaniem... bazaru. Nie widziałam, aby ktokolwiek z Polaków jechał tam bez towaru. Za jedynę 40 forintów otwiera się stragan i bez żadnych obaw wyklada rzeczy przywiezione z Polski.

— To znaczy...

— Odeń, sztuczna biżuteria, kosmetyki i inne drobiazgi. Złotem i srebrem handlować

Puchar dla KPKS

Kilka dni temu, w sali kolumnowej Pałacu Branickich w Białymstoku podsumowano wyniki współzawodnictwa dotyczącego obrony cywilnej pomiędzy Oddziałami Krajowej Państwowej Komunikacji Samochodowej z całego kraju.

Miło nam donieść, że pierwsze miejsce oraz puchar przechodni we współzawodnictwie za 1988 r. zdobył Oddział Naprawczy KPKS w Białymstoku. Wyrażono również Oddział II i Zaopatrzenia KPKS w Białymstoku.

Z okazji 38 rocznicy powołania Obrony Cywilnej, w uznaniu zasług w działalności społecznej i zawodowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Cudrodzenia Polski uhonorowano Nadzieję Romaniczuk i Anatola Maciejewskiego, zaś Srebrnym Krzyżem Zasługi — Eugeniusza Zbuckiego. Ponadto trzej grupie działaczy OC wręczono złote, srebrne i brązowe medale „Za zasługi dla obronności kraju” oraz odznaki „Za zasługi dla obrony cywilnej”.

Tekst i fot.: ANATOL CHOMICZ



Puchar przechodni dla Oddziału Naprawczego KPKS w Białymstoku z rąk dyrektora naczelnego KPKS — STANISŁAWA DOBRASZKIEWICZA odbiera dyrektor Oddziału Naprawczego — EUGENIUSZ ZBUCKI.



Wewnątrz stanowiska kierowania OC.

Proszę czekać—będzie rozmowa (już wkrótce!)

Rusza centrala na Antoniuku

DŁUGO CZEKALI białostoczanie na uruchomienie nowej centrali telefonicznej w dzielnicy Antoniuk. Wszystko wskazuje na to, że w ciągu najbliższych dni stanie się to faktem. Zgodnie z ustaleniami z wykonującym prace warszawskim Przedsiębiorstwem Robót Telekomunikacyjnych, do 31 października br. obiekt ma być przekazany użytkownikom. Na dobrą sprawę — akt ten powinien nastąpić przynajmniej pół roku wcześniej!

W pierwszych dniach listopada białostoccy specje od telefonów zaczną podłączać numery do nowej centrali. W pierwszej kolejności będzie to ok. 6 tys. nowych abonentów. Proces ten rozpocznie się najpóźniej od 15 listopada br. Centrala na Antoniuku liczyć będzie 11 tys. numerów. 10 tys. wykonawca prześle wraz z całym obiektem, odnośnie pozostałego tysiąca — uparł się, aby zrobić to białostocka telekomunikacja.

Abonenci, którzy już mają telefony, zostaną przyłączeni do nowego obiektu nieco później. Centrala obejmie swym zasięgiem osiedla: Białostoczek (numery otrzymają ci mieszkańcy, którzy już mają telefony).

kańcy, którzy złożyli podania do 1 września br.). Przyłączą i Dziesięcinę D posiadaczami telefonów zostaną ci, którzy złożyli podanie do końca 1988 r.). Pozostała część Dziesięcin zostanie uszczelniona telefonami w I kwartale przyszłego roku.

W tej chwili zaawansowana jest budowa centrali o 5 tys. numerów, która zasili Słoneczny Stok, Zielone Wzgórza i część Starej. Budowę się również centrala o 10 tys. numerów na Wysokim Stoku, która, jeśli producent nie nawala z dostawami o-przyrządowania, rozpocznie

W Hajnówce lubią ptaki!

Rozrasta się robotnicza Hajnówka, czego oznaką jest przybywanie ulic. Niedawno Miejska Rada Narodowa podjęła decyzję o nadaniu nazw projektowanym ciągom ulicznym położonym w trzech różnych osiedlach budowanych z jednego zleżenia. Na „Podlasiu” zrobiło się dość, świergotliwie, bowiem na ulice nazwano: Golebia, Łabędzia, Wilga, Bażantowa, Jaskółcza, Kucza i Pawie. Mniej ciekawie i barwnie na ul. „Podlasiu” wypadły „Paski Zachodnie”. Tutaj będzie się mieszać przy ulicach: Zwirów i równoległe do niej biega-

prace na przełomie 1991/92 roku.

Numer centrali na Antoniuku zaczynać się będą cyfrą „5”. Przygotowano już trzy tysiące łączy, które zostaną podłączone natychmiast po przekazaniu obiektu białostockiej telekomunikacji. Wyposażono ją w urządzenia systemu Pentaconta, co prawda — nie ostatniego krzyku techniki, ale elektryczny system „2 — 10” posiada jedynie kilka polskich miast. Podejrzewamy, że oczekując od wielu lat na telefon białostoczanie będzie wszystko jedno, w jakim systemie będą rozmawiali przez urządzenie, wymyślone przez pana Bella, byle tylko mogli przez słuchawkę sobie poszeptać. (mip)

W kilku wierszach

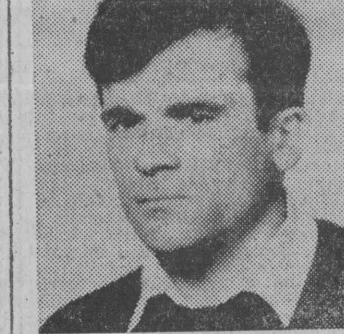
Klub BSM „Millenium” (ul. Mazowiecka 39d) zaprasza w piątek, 27 bm. o godz. 19 na spotkanie ze znaną aktorką Teatru Współczesnego oraz wykładownią Wyższej Szkoły Teatralnej i Telewizyjnej w Łodzi ANTONINĄ GORDON-GORECKĄ, znaną ze spektakli teatralnych i seriali filmowych. Wstęp wolny. (ges)

W klubie wierszach

Dom Kultury „Stok” (ul. Stroma 33) przyjmuje zapisy do zespołu teatralnego. W najbliższych piątek, 27 bm. o godz. 13.30 powni zgłaszać się chłopcy i dziewczęta w wieku 9—10 lat, zainteresowani teatrem, muzyką i plastyką. (kp)

W klubie wierszach

Przy pierwszym siedzi czterech panów, którzy mają na stole nie mniej niż osiem butelek wina, zaś przy drugim osiem panów, którzy prowadzą ożywiony dialog przy jednej butelce. Wszak od tej reguły nie widzieliśmy. — Uważa się powszechnie, że wśród Węgrów i Jugosłowian największym „sowdzeniem” cieszą się blondyni. — Tak, anielskie z Polski mają duże wzięcie. Również wśród rodaków. Węgierki — aczkolwiek ciemne — są bardzo grzeczne i kuszą sprawnymi przybyszów z Białej duszmi nogami i kształtną figurą. — Jacy są wobec tego Węgrzy? — Męscy i sympatyczni. Myślę, że także bardzo cierpliwi wobec Polaków, którzy — pakując swoje ogromne torby do autobusów — utrudniają im niejednokrotnie dojazd do pracy. Kocham ten kraj i zawsze będę tam wyjeżdżał, gdy tylko nadarzy się ku temu okazja. — Mielobbi viszontiatras! — Dziękuję za rozmowę i życze, aby i w Białymstoku zatańczył kiedyś czardasza. Rozmawiał: STYWERIUSZ DWORAKOWSKI, Fot. AUTOR



Komunikat MO

5 czerwca br. wyjechał z domu, z zamiarem udania się do ZOZ w Choroszu, Stanisław PTASZNIK, lat 36, zam. Ruciane 2 (gmina Drohiczy). Zwiolki młodego zginęło 21 czerwca br. w czasie jazdy na drodze Białystok—Rutka.

RYSOPIŚ: wiek z wyglądu 35 lat, wzrost 175 cm, sylwetka szczupła, włosy ciemne, cera, czarna na nos, twarz owalna, gęste, ciemne. Ubrany był w marynarkę koloru brązowego, czerwony sweter, koszulę niebieską, spodnie koloru szarego, półbuty skórzane koloru szarego.

Osoby, które widziały wymienionego po 5 czerwca br. i przed dniem znalezienia jego zwłok oraz mogące udzielić informacji co do okoliczności i przyczyny śmierci, proszone są o kontakt z RŚ w Białymstoku, tel. 987, względnie 22-61, bądź też z najbliższą jednostką MO.

Po wypadku...

W sobotniej „Gazecie” podaliśmy informację — jak to dzięki refleksyjom i oczyszczeniu trenera augustowskiej Sparty Mieczysława Sobolewskiego, piłkarz bieleckiego Tura uniknął śmierci.

Przypomnijmy pokrótce tę dramatyczną historię. Otóż w czasie meczu kl. okręgowej między wspomnianymi drużynami, rozgrywanym w Białymstoku, doszło do niecodziennego wypadku na boisku. Atakując bramkę gości, zawodnik Tura — Wojciech Niewiński został sfaultowany przez bramkarza Sparty. Uderzenie w głowę było tak silne, że bieleśszczanin padł na murawę jak ścięty. Zaczął się dusić. I wtedy właśnie pospieszył z pomocą trener M. Sobolewski, który uderzeniem w szyję piłkarza — spowodował odblokowanie tchawicy.

Kibice na stadionie (w tym także niżej podpisany) nie zdawali sobie sprawy z powagi sytuacji. Dopiero telefon do naszej redakcji p. Sobolewskiego, wyrażający całą rzecz. Trener Sparty był zadowolony z wyniku meczu, a także z zdrowia piłkarza, martwił się, czy przypadkiem uderzenie w twarz nie było zbyt mocne.

W minioną niedzielę rozmawialiśmy z Wojciechem Niewińskim. Po tygodniowej hospitalizacji nie czuje się na jeszcze najlepiej. Nadal miewa zawroty głowy, spowodowane wstrząśnięciem mózgu. W najbliższych dniach przejdzie badanie specjalistyczne w Białymstoku.

Piłkarz Tura jest wdzięczny swojemu wybawcy. Prosił nas o przekazanie panu Sobolewskiemu gorących podziękowań na łamach „GW”.

Czynimy to z przyjemnością, zgłaszając zarazem kandydaturę trenera do nagrody fair-play. (ŚF)

O Puchar Mistrzów Olimpijskich

W Lublinie odbył się kolejny turniej mistrzowski juniorów z okazji Pucharu Mistrzów Olimpijskich. Startowały reprezentacje z trzech państw: 1. Mielęski, 2. Białostocki, 3. Białogrodzki. Zwycięzcą została drużyna z Białostoku — 20 pkt, Lublinian — 11 pkt i Kra-kowski — 6 pkt.

Punkty dla OZB Białostok zdobyli: w 54 kg — 2. Artur Okragły, w 57 kg — 1. Grzegorz Apol; w 60 kg — 1. Krzysztof Kulbicki, w 63,5 kg — 1. Grzegorz Apol, w 71 kg — 1. Grzegorz Sokół (wszystcy Gwardia Białostok), 3. Krzysztof Grzywniński (Mazur); w 75 kg — 2. Robert Birkos, w 81 kg — 1. Tomasz Kaminski (odbywał Gwardia); 3. Robert Smyk (Mazur).

Następny turniej z tego cyklu odbędzie się w dniach 4—5 listopada w hali Gwardii w Białymstoku przy ul. Lenina. Oprócz gospodarzy wystąpią 1. Mielęski, 2. Białogrodzki, 3. Białostocki, 4. Białogrodzki, 5. Białostocki, 6. Białogrodzki, 7. Białostocki, 8. Białogrodzki, 9. Białostocki, 10. Białogrodzki, 11. Białostocki, 12. Białogrodzki, 13. Białostocki, 14. Białogrodzki, 15. Białostocki, 16. Białogrodzki, 17. Białostocki, 18. Białogrodzki, 19. Białostocki, 20. Białogrodzki.

VIII Bieg Uliczny

Już po raz ósmy Zespół Szkół Mechanicznych w Łapach zorganizował Bieg Uliczny z okazji Dnia Miasta Polskiego. Impreza ta cieszyła się sporym zainteresowaniem zarówno ze strony star-tujących, jak i kibiców.

Od pierwszych metrów prowadzenie objął Roman Sacharczuk (Jagiellonia). Napięcie całego biegu, rozpoczęcia się, w 15 min. Czasem 12,45 min. ustanowił rekord biegu. Poprzedni wicemistrz 13,04 i należał do Jerzego Mydlarza. Rok później zwyciężył ten sam zawodnik z 13,05 r.

WYNIKI: indywidualne — 1. Roman Sacharczuk (Jagiellonia) 12,45, 2. Jerzy Lupa (12,45), 3. Tadeusz Dziarnowski (12,45), 4. Jacek Bartoszek (12,45), 5. Adam Lapiński; drużynowo — 1. Klasa I (wycieczka), 2. R. Daniłowicz, 3. Klasa I c, 4. Klasa I (dk)

Młodzież i dzieci przy szachownicach

W najbliższą sobotę, 28 bm. o godz. 10 w Klubie „Rozrywka” w Białymstoku odbędzie się kolejny szachowy turniej dzieci i młodzieży. Następne imprezy z tego cyklu odbywać się będą w każdą pierwszą sobotę miesiąca.

Organizatorzy turnieju zyskali już przyjaciół i sponsorów. Doceniając ich pracę, a także rolę szachów w rozwoju dzieci, ufundowali oni najmłodszym adeptom królestwa gry liczne nagrody. W gronie amatorów znaleźli się: prezydent miasta, dyrektor Wydziału ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej Urzędu Wojewódzkiego, dyrektor MOK, Sądymy, szachmistrz, a także wielu kibiców. Chętni sponsorowania tej imprezy proszeni są o zgłaszanie się w Klubie „Rozrywka” codziennie w godz. 10—15, tel. 513-216.

Także w Klubie „Rozrywka” odbędzie się 4. i 5. listopada 27 i 30 bm. rozgrywane będą indywidualne mistrzostwa wojewódzkiego juniorów i dziewcząt do lat 14. W starcie kategorii, a więc dziewczęta i chłopcy urodzonych w latach 1971—1974, mogą startować wszyscy chętni. W młodzieżowej grupie wystąpią zawodnicy wyłonieni z miejskich i rejonowych eliminacji w Białymstoku w eliminacyjnym turnieju zwycięzcy: wśród dziewcząt — 1. Agnieszka Zambrowska 4,5 pkt z 5 możliwych, 2. Magdalena Brzostowska 4, 3. Hanna Puzynska 3,5 pkt; wśród chłopców — 1. Piotr Bobas 4,5 pkt z 7 możliwych, 2. Łukasz Korecki 4, 3. Bartłomiej Zakowski 3,5 pkt (dk)

Piękny to kraj i wspaniali ludzie



Pěcs, miasto zamierzeć kultury i nowoczesności, duży ośrodek górniczy i rejon uprawy papryki oraz winorośli.